

ZIEMIA LUBELSKA

PISMO GODZIENNE.

Red. i Adm. Guber. № 8-Skrzynka pocz. № 50-Ad. tel. „Ziemia-Lublin“.

Cena prenumeraty:
 W Lublinie bez odroczenia: miesięcznie 2,50 hal., kwartalnie 8 kor., półrocznie 15 kor., rocznie 26 kor., z odroczeniem miesięcznie 2,50, kwartalnie 8,50, półrocznie 16,50, rocznie 30,50, na prowincji: miesięcznie 2,60 hal., kwart. 7,50 h., półrocznie 15 h., rocznie 28 h.

Cena ogłoszeń:
 Wiersz pełny lub jego miejsce każdorazowo przed tekstem 1 kor. 20 hal., wśród tekstu 3 kor. za tekstem 50 hal. Nekrologi 70 h. Na ostatniej str. 60 hal. W drobnych na wyraz 20 h. W dziale adresowym 4 h. Załączniki na zoo na prow. 5 h., w miejscu 2 h.

Warunki pren. do Niemiec Mies. 3 k., kw. 9. półroc. 18, rocznie 36 kr. do Szwajcarii i Danji Mies. 3.50 h., kwart. 10.50 h., pół. 21 kr. rocz. 42 k.

W sprzedaży ulicznej „Ziemia Lubelska” poranna kosztuje 6 halerzy popołudniowa 4 halerze.

REKOPISOW NIE ZWRACA SIĘ.

Pierwszo-rzędny — „Oaza” Kino-Teatr **Dziś** Niezwykle ciekawy, posiadający oryginalną treść, obraz w 5 cz., w wykonaniu najwybitn. artystów Nad **Wkroczenie Legionów** program: **Wróg ludzkości (Homunculus)** program: **Polskich do Warszawy**

TELEGRAMY.

Król grecki będzie mógł powrócić na tron.

ROTTERDAM, 23 6 (tel. wł.) „Rotterdamsche Courant” donosi z Aten: Przedstawiciel rządów koalicyjnych Jannari powiadomił prezydenta gabinetu greckiego, Zaimisa, iż nie ma żadnych przeszkód po temu, aby król Kon-

stantyn po zakończeniu wojny i po uregulowaniu stosunków między koalicyjnymi sprzymierzeńcami, znowu wstąpił na tron, jeśli będzie sobie tego życzył naród grecki.

Stanowisko Polaków w Wiedniu

WIEDŃ 23 6 (B. K.) Podczas dyskusji komisji budżetowej nad projektem budżetowym, zastrzegł się poseł Augerman (Polak) przeciw zarzutowi, jakoby Polacy odrzucili konieczność wojennej i oświadczają, że tworzenie silnego rządu, który byby około siebie jednoczył najlepszych mężów każdego narodu, jest potrzebne. Silny rząd z chętnym przyznaniem parlamentaryzmem byłby przygotowaniem do zupełnego sparlamentaryzowania gabinetu, któryby przeprowadził przebudowę Austrii w duchu wolności wszystkich narodowości, a pod względem zewnętrznej polityki był siłą taką przyciągającą, aby także inne narody szukały swego szczęścia w przyłączeniu do Austrii. Polacy pracują dla dobra Austrii, jak dla swej własnej przyszłości.

Sprzysiężenie w Serbji.

LUGANO, 23 6 (tel. wł.) Serbski sąd wojskowy w Salonikach rozpatrywał w ostatnich dniach sprawę serbskiego sprzysiężenia p. n. „Czarna ręka”. Sprzysiężeni zmierzali do usunięcia obecnego władz serbskich i wprowadzenia w Serbji władzy oligarchicznej. Z pośród 11 tu oskarżonych, wśród których znajduje się również generał Popowicz, 9-ciu skazano na śmierć, a 2 u na 15 o letnie więzienie.

Przed ogłoszeniem niezawisłości Syberji.

SZTOKHOLM, 23 6 (tel. wł.) „Ruskoje Słowo” donosi z Tom-ska, iż nowoutworzony syberyjski Komitet niezawisłości ma w najbliższym czasie proklamować

niezależność Syberji. W wielu miastach syberyjskich panuje zupełna anarchja.

Kongres kozacki w Petersburgu.

PETERSBURG 23 6 (BK.) Na otwarciu posiedzenia powszechnego kongresu delegatów kozaków z całej Rosji byli obecni również liczni członkowie Dumy. Przewodniczący kongresu, członek Dumy Saratjaj wezwał w zagajeniu kozaków do walki przeciw wewnętrznemu wrogowi Delegaci pułku kozaków duńskich żądali silnych środków przeciw propagandzie Lenina i innych anarchistów, których nazywają zdrajcami Rosji i mordercami wolności. Prosilili dalej rząd prowizoryczny o utworzenie własnego wojska kozackiego, które byłoby gotowe umrzeć na polu chwały.

Prezydent Dumy Rodzianko podkreślił, że wszystkich musi złączyć jeden odez, aby wielki i mały walczył za ojczyznę i bronił swojej cześci i podeptanych praw, nie szczędząc krwi i mienia.

Ukraińcy przeciw Kiereńskiemu.

SZTOKHOLM, 23 6 (B. K.) Według doniesienia z Haagarandy, postanowili ukraińscy oficerowie i żołnierze odbyć kongres wbrew zakazowi ministra wojny Kiereńskiego.

„Monopolka” popłynęła.

STOCKHOLM, 23 6. (tel. wł.) „Nowoje Wremia” donosi: W Troicku na Syberji wybuchnęły wielkie niepokoje. Tłum zrabował ze składów 40000 hektolitrow spirtusu. Doszło do starć z wojskiem. Po pewnym czasie tłum był całkiem pijany. Z górą 200 ludzi zmarło z powodu zatrucia alkoholem. W mieście ogłoszono stan wojenny.

Wzmoczenie walki łodziami podwodnymi.

KOPENHAGA, 23 6. (tel. wł.) „Nieuwe Rotterdamsche Courant” do-

nosi z Waszyngtonu: Urząd marynarki Stanów Zjednoczonych donosi oficjalnie, iż w ostatnich tygodniach niemiecka walka łodziami podwodnymi znowu się zaostrzyła.

„Komuniści” w Rosji przy pracy

(Lenin i jego partja w pałacu baletnicy Krzesińskiej. — Proces o ten pałac. — „Komunistyczne” teorie „Leninowców.” — „Komunistyczny” rabunek w pałacu księcia Leuchtenberg. — Podróż Lenina na prowincję).

Kiedy po przybyciu do Petersburga Lenina i jego towarzyszy grupa „socjalistów komunistów”, jak się urzędowo nazywa, rozpoczęła swoją agitacyjną działalność. Jednym z pierwszych jej kroków było przeprowadzenie całego szeregu eksproprijacji dla zdobycia podstaw materialnych. Leninowcy zarekwirowali zatem dla siebie pałac żonnej baletnicy Krzesińskiej i ks. Leuchtenbergskiego, i tam ustanowili swoją główną kwaterę.

Po wybuchu rewolucji, Krzesińska opuściła swoje mieszkanie z powodu nieprzyjanych manifestacji tłumów, szukającego jednego z wielkich księży; z tego właśnie skorzystał anarchista pacyfista; wypędził służbę i zajął cały dom na swój użytek. Z balkonu Krzesińskiej wygłaszał Lenin swoje najgwałtowniejsze mowy przeciwko wojnie i „burżuom”, a na przylegającej ulicy od bywały się nieustanne wiece, na których przychodziło nieraz do zaciętych bójk pomiędzy uczestnikami. Balcerina próbowała kilkakrotnie odyskazać dom, zapełniony bardzo kosztownym urządzeniem, ale Leninowcy nie chcieli dobrowolnie ustąpić; udała się zatem na drogę sądową.

Proces odbył się wśród napływu ciekawych:

Za strony rewolucyjnych organizacji stanął adw. Kozłowski, który oświadczył, że nie przyszedł tu, aby wygrać banalnie sprawę, ale aby zaprotestować przeciwko twierdzeniu przeciwnej strony.

„Jak można mówić o nielegalności? Tłum, ulice, uważali pałac Krzesińskiej za centrum reakcji. Jak można mówić o występku, kiedy sama rewolucja jest, z punktu widzenia starego systemu, występkiem? Skąd mowa o prawie w sądzie, który orzeka w imieniu nielegalnego rządu? Powódka domaga się prawnego porządku, który nie istnieje. Rewolucja i prawo wykluczają się wzajemnie. Prawo tworzy ulicę”.

„Jak to pan rozumie?” — zapytał sędzia. „Tak! rewolucja wychodzi z ulicy, nie wolno powoływać się na ukazy senatu w chwili, gdy ulica rządzi...” „A gdyby tak pana ulica wywłaszczyła?” — zapytał znowu sędzia.

Młody koncypista nie znalazł odpowiedzi. Ostatecznie Leninowcy

proces „banalnie” przegrali. Sędzia zarządził bardzo pobłażliwie, że dom ma być opróżniony w przeciągu 20 dni. Czy to orzeczenie zostanie istotnie wykonane, okaże się w swoim czasie.

Co do pałacu ks. Leuchtenbergskiego, właściciela, który przybył tam z organami wykonawczymi sądu zastał swoje mieszkanie już puste, ale zarazem splądrowane najdokładniej; wszystkie szafy i schowki były rozbite, kosztowności, pieniądze, dywany i cenne bibeloty, których książę był wielkim amatorem, zabrane; w dodatku „komuniści” zaznaczyli jeszcze swoją obecność przez systematyczne zniszczenie wszystkich sprzętów, obić, firanek i obrazów, a także zanieczyszczenie pałacu, tak że stał się nadlugo niezamieszkalnym. Sprawców rabunku nie próbowano nawet szukać, sporządzone tylko spis najcenniejszych kosztowności i rozesłano wszystkim zakładom zastawniczym.

Wypadki powyższe charakteryzują kierunek, jaki mogłaby przybrać rewolucja, gdyby fanatyzm doktrynerzy w rodzaju Lenina wzięli górę nad żywiołami, zorganizowanymi w Radzie robotników i żołnierzy. Teorie, wygłoszone w procesie Krzesińskiej przez zastępcę Leninowców, prowadzą prostą drogą do niczem nieskrępowanej anarchji i panowania motłochu. Dodać jednak trzeba, że dotychczas tylko Petersburg podlega wpływom garści zachwałych wywalczyli na prowincji i w Moskwie zadawałają się jeszcze normalnym — jeżeli można użyć tego wyrażenia — socjalizmem. To też Lenin wyruszył w podróż okrężną po większych miastach, aby jednać zwolenników i szerzyć doktryny pacyfistyczne.

Chłopi w Rosji wyrzucają Żydów i zajmują cudze grunta.

(Korespondencja własna „Ziemi Lubelskiej”).

Sztokholm, w czerwcu.

„Dziennik Kijowski” z 31 maja zamieszcza następującą wiadomość:

W powiecie ploskirowskim nowa administracja wiejska zaczęła wysiedlać Żydów. Wysiedlanie to odbywa się w formie wyrzucania Żydów z domów. Motywy tego postępowania są nadzwyczaj proste: przyszłym podziałem gruntów, Żydzi mogliby zażądać gruntów i dla siebie, a przez to najdogodniej jest pozbyć się ich cępedzej.

Zagarnianie gruntów przez włóścian w różnych miejscowościach Rosji przybrało charakter masowy i stały. Pisma rosyjskie drobnym drukiem podają wiadomości o rozruchach rolnych.

Ruch agrarny daje się także zauważyć w Syberji. W Nowomikolajewsku i w Kamienie mieszkańcy zajmują grunty miejskie i wznoszą na nich budynki. Bugryński komi-

Czas odnowić prenumeratę NA MIESIĄC LIPIEC 3-ci kwartał 2-gie półrocze

tet społeczny nie pozwala nowomikolajewskiemu zarządowi miejskiemu na budowanie przeprawy przez rzekę Ob, twierdząc, że brzeg, na którym zarząd zamierza budować przyczółek dla przeprawy, należy do gminy bugryńskiej.

Kolejki wązkotorowe.

(Komunikat C. i K. Biura Prasowego).

Aby w miarę możliwości polepszyć stosunki komunikacyjne kraju, zdecydowało się C. i K. Jeneralne Gubernatorstwo oddać kolejki wązkotorowe, używane dotąd tylko dla celów wojskowych także i dla użytku powszechnego.

Kolejki wązkotorowe wchodzące w rachubę dla ruchu prywatnego są: Młochów — Działoszyce (parowa), Sędziszów — Szczekocin (konna), Jędrzejów — Bogorja (parowa), Iwaniska — Bogorja — Staszów (parowa), Staszów — Szczucin (konna), Wąwolnica — Karczmiska — Osiole (parowa), Karczmiska — Zagłoba (parowa), Bystrzyca — Łączna (parowa), Bystrzyca — Nasutów (parowa), Zwierzyniec — Bilgoraj (parowa), Piotrków — Sulejów (parowa).

Na wszystkich tych liniach zaprowadzony został ruch towarów i ruch podróży.

Wszelkich informacji o warunkach przewozu, taryfie i rozkładzie jazdy dla podróżnych udzielają stacje kolei wązkotorowych oraz komenda kolei wązkotorowej Jeneralne Gubernii w Lublinie ulica Dominikańska 3.

Z natury kolei wązkotorowej wynika, że transport osób jest tylko ograniczony i stosunkowo prymitywny; do transportu towarów nadają się jednakże te koleje bardzo dobrze.

Ze sceny i estrady.

„Czar nocy,”

opieretka w 3 aktach z muz. H. Szlązaka i lib. Cz. Zbierszyńskiego.

Czar nocy... Wymowne, błogo przypadające do ucha, z trawicją jednak niewiele wspólnego mające. Boć nie wystarczy przecie, że jakiś tam Hilary Pokątny pojąda całem jestestwem doznania rozkoszy czaru nocy i że znajduje ją na... maskaradzie w końcu. Maskarada to — nie czar nocy...

Traść utworu blaha, normalna (?); akcja umiarkowana. Akt pierwszy w zupełności zgodny z wymaganiami operetki, drugi słabszy nieco — a trzeci wszamian — całkiem

krotochwilowy. Tkwią w nim tylko dwa symptomy dzieła wokalno-humorystycznego, i to nie operetkowe przytem, raczej wodewilowe. W dodatku, na pierwszy trzeba czekać aż przez scen piętnaście, na drugi przez esmiel.

Libretto wartości „literackiej” nie ma wcale. Obfituje w werbalizmy; nie brak w niem również i *lapsus calami*. Zwrot, naprzykład, „Gdzież oni wszyscy popochodzili?” — to zwrot nie polski.

Muzyka operetki pod każdym względem cenna, o ile, oczywiście, przedstawia się oryginalnie. Kadencje zwłaszcza i tyrady skomplikowane są wprawdzie a z dużą znajomością rzeczy. *Metamorfozy tonów* w *indifferente i violente* odpowiedają systemowi harmonicznemu. Impresja kompozycji wszystkich robi wrażenie *tutta la forza* w wysokim stopniu. Motywy ich pospolite — nie wiem, czy nam się tylko zdawało, że przypominają chwilami trendję jakgdyby...

Opiniując waler ogólny pracy pp. Zbierszyńskiego i Szlązaka, stwierdzić należy, iż jest to praca bezwzględnie, jak mówią Fracuzi, „*tire par le cheveux*”. Jednakże niezła stosunkowo, zawierająca dużo zalet strony technicznej teatru. Zważyć atoli trzeba, że wykonali ją artyści, więc ze zrzeczą kalkulacją i sprytem scenicznym.

W każdym bądź razie zasługuje ze wszechmiar na pochwałę, gdyż dowodzi, zarówno o pracowitości, jak i inteligencji artystów rzeczonych.

W niezwyklej mierze przyczyniła się do udatnego wykonania operetki orkiestra wojskowa pod kierunkiem p. Holaczka. Powiemy nawet: Gdyby nie pan Holaczek, sztuka zrobiłaby fiasco zupełne!

Pan Winiaszkiewicz wyreżyserował „Czar nocy” wspaniale, tak samo kreował Hilarego Pokątnego.

Benefisant przedstawienia, p. Szlązak wywiązał się z roli Włodzisława bez zarzutu. Śpiewał *mezzo-forte*, naogół poprawnie.

Pani Godlewska czarowała wida w każdej scenie. Nie we wszystkich natomiast p. Malczewska, której tym razem nic zarzucić nie można. Niezłą postać Eufamji dała p. Mellerowiczowa.

P. Ludkiewicz, jak zwykle, wzbudził grą swą w Napomucenie wybuch homerycznego śmiechu. Typ stworzył oryginalny, ale z tem „ten tego”... przesydny nazbyt.

Zgodnie harmonizowali w akcji: pp. Konarski (Baron Ramszyk), Bonarówna (Jego żona), Kopyśiewicz (Mila), Matuszewski (Czesław), Pyzałski (Kazio) i Głowacki (Kaiser).

P. Kieffer ujawniał w młodym

Stachu nadmierną „charakterystyczność”.

Sztuka podobała się mimo wszystko. Benefisanta i wykonawców szczerze oklaskiwano.

Mil.

Teatr art. lit. „Czarny Kot”.

Fundamentalnym w zasadzie pierwiastkiem wszelkiego niemal odłamu sztuki jest niewątpliwie jej estetyka. Stanowi ona szatę przejrzystą artyzmu i, w dziedzinie sztuki dramatycznej zwłaszcza, posiada wagę pierwszorzędą. Dlatego to właśnie pozwala nam aktora nazywać artystą, produkcje jego artystycznymi, a sam sposób wykonania tychże — smakiem artystycznym.

Nie może być tu mowy, naturalnie, o jakimś rzekomym odłamie sztuki owej (kabarecie, naprzykład) i jego pseudo-artystach; ten bowiem, analizując go poszczególnie, wychodzi, narówni z cyrklem, za nawias *sztuki* z bezwzględną słusznością. Istnieją atoli t. zw. „teaty artystyczno-literackie”, szumnie posługujące się tem mianem, dorównujące natomiast rzekomym częstokroć odłamom sztuki dramatycznej.

Do nich poniekąd zaliczyć należy „Czarnego Kota”. Od pewnego jednak czasu nabrął on niesreparatnej chęci zniżania się ku produkcjom kabaretowym o cechach wybitnie ordynarnych.

Niesmakiem artystycznym przejmują każdego człowieka o pewnej kulturze — zachowanie się i pewne odezwania się pani Józefy Borowskiej, która nie wiedziała, czem był w Lublinie „Czarny Kot” i przystosowała do niego miarę przeciętnej „Tingl Tanglu”.

Widywaliśmy panią Borowską na kilku scenach w jej karierze, słyszeliśmy dużo rzeczy przez nią wygłaszanych, lecz tym razem wprowadziła nas w nieme zdumienie, do prawdy.

Czem?

Nie tyle produkcjami swemi, do jakich zresztą możnaby zastosować przysłowie Rzymian: „*Et haec facienda et illa non omittenda* — „i to zrobić należy i tamtego nie pominąć”... I nie tyle głosem swim, który i dotychczas nic nie stracił na wartości, owszem osiągnął nawet więcej ekspresji i mocy — lecz... niewymownie grubiańskim ujmowaniem popisów.

Azaliż to licuje z godnością artystki, takiej, jaką jest p. Borowska, ażeby rzucać ze sceny podobnego rodzaju „wyrażenia”, jak: *Zrobione! Murowane! Rypać!* lub też ignorujący religję zwrot „*Jak Boga Kocham*”? Nie, postokroć, nie! Chyba zresztą... w jakiejś budzie jarmarcznej, lecz nie w teatrzyku „artystyczno-literackim”,

dla którego bywa to czasem przyczyną dekadencji.

Ujawniona w programie ostatnim „Kota” „niezwykłość” nie położyła piętna swego na lwiej części popisów innych jednakże.

Okazałym więc był występ pani Wasowicz oraz pp. Kaczerowskiego i Markowskiego w sylwetce scenicznnej z tercetem z operetki „Romantyczna żona”. Zachwycająco odtańczyli tarantellę Narcyz i Józio Matuszewscy, niemniej również taniec tyrolski — pp. Kamińska i Pawłowski.

Pan Kowalski dał się poznać tym razem jako całkiem niezły deklamator. Umiejętnie też wypowiedział słaby monolog Lemańskiego, parodję odczytu p. t. „Co to jest sen?”

I reszta numerów wypadła bardzo dobrze, za co należy się słowko uznania i orkiestrze pod batutą p. F. Kagona, która wykonała, prócz przygrywki, dwie ładne kompozycje. Ada.

Z całej Polski.

Żywnienie masowe w Warszawie. W sekcji tanich kuchni od dn. 11 do 17 b. m. włącznie, wydano obiadów:

Za bonami instruktorów po 2 pf. 388706; po 15 pf. 53412; płatnych od 12 do 50 kop. 155279 i pół; ulgowych dla studentów po 25 kop. 589; bezpłatnych dla dzieci i inn. 189335; za usługi 27961; ogółem 815282 i pół.

Sakcja tanich kuchni dla Żydów w przeciągu miesiąca r. b. wydała w 23 kuchniach 1.037.875 obiadów z czego 436.605 bezpłatnie.

Zakaz „Czasu” w okupacji niemieckiej. „Czas” krakowski pisze: Przed dwoma tygodniami pomieściliśmy artykuł wstępny pt. „Kamień na drodze”, poświęcony sprawie wstrzymania zaciągu do wojska polskiego. Obecnie otrzymujemy urzędowe zawiadomienie ze strony cesarstwa niemieckiego Jenerala gubernatorstwa w Warszawie, iż z powodu tego artykułu, zostaje „Czas” w granicach Jener. gubernatorstwa na przeciąg czterech tygodni zakazany.

Wypadek w kościele. Jak donosi „Lokal Anzeiger”, poseł do parlamentu niemieckiego, ks. proboszcz Brandys z Dzierzkowic, uległ ciężkiemu wypadkowi. Ks. Brandys usiłował sięgnąć na dół wielki, wazący 1200 funtów, świecznik w kościele swoim. Szczer jednak urwał się i świecznik spadł na księdza, raniąc go ciężko w głowę i nogi.

CZYTAJCIE

PORANNE NUMERY „ZIEMI LUBELSKIEJ”

Przynoszące w Lublinie najwcześniej Komunikaty wojenne i wiadomości telegraficzne Zawierające artykuły polityczne i informacyjne, korespondencje, teljetony, drobne wiadomości bieżące oraz bogaty dział wiadomości miejscowych z Lublina i gub. Lubelskiej.